

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POSWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

ŚPIEW CHÓROWY

w kościele katedralnym wrocławskim.

(Ciąg dalszy).

Dla przedstawienia jak badano kandydatów i czego po nich wymagano, podamy z tychże akt Collegii Vicariorum kilka przykładów. R. 1610 dnia 27 Sierpnia Jan z Płocka, kantor szkoły wrocławskiej, kleryk mniejszych święceń, składał egzamin publiczny na wikaryusza. W osądzeniu go nie zgadzali się wikaryusze, bo jedni wprost oddalić go chcieli, jako niemającego głosu odpowiedniego, drudzy zaś postanowili go zatrzymać, a co najwięcej, poddać dalszej próbie. Odbyli więc sesyą w kaplicy św. Marcina dn. 3 Września, po której większością głosów postanowili dać mu jeszcze dwa tygodnie na próbę. Wreszcie przyjęli go 17 Września, lubo Wojciech z Lubomina do końca sprzeciwiał się temu, utrzymując, że ma głos niegiętki, gruby i niezdolny głębiej się zniżać. R. 1672 ks. Paweł Kruszewski na próbie prywatnej okazał się niezdatnym in scientia et arte canendi, cum nec prima rudimenta musicae noverit, jednak dla pewnych względów dopuścili go do próby publicznej, ad recturam, pewni, że tu się nie ostoi, lecz po tygodniu przez zapomnienie nie odesłali go kanonikowi Rylskiemu, od którego był przedstawiony, i tak samo przeszedł dalsze próby, lubo wszędzie okazał się in cantu et arte musices non versatus. Logicznie więc postępując, przyjęli go pod warunkiem, aby w ciągu kwartału wyuczył się śpiewu u którego kantora, a przez ten czas pobierać będzie tylko połowę dochodów. Gdy w naznaczonym czasie nie zdołał się wyuczyć, oddalono go. Tenże r. 1675 za wpływem kapituły znowu przyjętym został, z warunkiem, aby w pół roku doskonale wyuczył się omnes tonos et differentias illorum. R. 1680 ks. Walenty Suchorabski nieprzyjęty, jako mający głos słaby i chrapowaty: dozwolono mu jednak douczać się i ura-

biać głos między mansyonarzami. Znowu tegoż roku wydano ks. Wojciecha Kopańskiego, który w terminie oznaczonym nie douczył się śpiewu i oznajmiono, że żadna apelacya nie zdoła go do Collegium powrócić. Ks. Filipowskiemu, że nie dosć był pilny w próbach, kazano je powtórzyć (1683). Szymon Wieniecki zdalny, ale wzrok jego krótki; radzili, aby przyjął inne beneficium przy katedrze (1689). Dwóch kandydatów nieprzyjęto dla głosu cichego i słabych płuc, nieodpowiednich do chóru katedralnego (1759). Kleryk Rączkowski głos miał dobry, ale nieśmiały i nie dosyć pewny siebie; niezadowolony z prób jego, każą takowe powtórzyć; wołał jednak odstąpić niż to uczynić (1789). Marcin Heblowski psalterzysta na próbach pokazał, że nuty zna, choć w tonach się myli, głos jego wdzięczny, ale różniący się od innych, co na próbach publicznych tembardziej się uwydatniło, dla tego nie przyjęty (1791), aż po pracy nad sobą i nowych próbach (1796). Kilku kandydatów odrzucono też r. 1817 dla głosu nieco słabego.

Jakkolwiek szczegółowe te relacye nudne być mogą dla wielu czytelników, jednak dla fachowych i dla historyi mają swoją cenę: odważyliśmy się przeto dla przykładu przytoczyć je, pomijając wiele innych podobnych.

Niekiedy okoliczności czasu zmuszały Collegium Vicariorum zwalniać z surowości prób i czynić pewne uwzględnienia. Do tych należą nie tyle wpływy kapituły, ile zewnętrzne, jak zaraza często Włocławek nawiedzająca i zaburzenia wojenne, a także brak księży w śpiewie uzdolnionych. Raz jeden tylko znajdujemy zwolnienie z całej próby. Miało to miejsce 1583 r. dn. 4 października, gdy po rezygnacyi ks. Jana Sławy, wikaryusza i organisty katedralnego, przyjęty został na wikaryusza ks. Waleryan Czachorowski, pleban z Sobowa, do chóru niezdatny, dla tego o próbach nie było co mówić. Collegium, uważając go za bardzo przydatnego do prowadzenia spraw i interesów swoich, zwolniło z rygoru statutów i wzięło go do grona swego, polecając aby dał zastępcę do chóru: substitutum idoneum, ac voce et arte musica valentem, któryby stałę jego zajmował. Nadto, miał Czachorowski znieść się ze wszystkim do Włocławka i mieszkać ciągle przy katedrze przez rok i 6 tygodni; wszystkie sprawy Collegium w sądach ziemskich i duchownych załatwiać, nawet własnym koniem, gdzie tego będzie potrzeba, kosztem jednak Communitatis. Wszystko przyrzekł, dodając, że gdyby przez patrona (causidicum) sprawy te przyszło mu prowadzić, opłaci go ze swej kieszeni. Collegium dało mu dla konia łękę, jakiej zwykle prokurator wikaryuszów używał i za pracę, dziesięcinę, czyniącą zł. 4, nadto dom na ulicy Cygance, przy szkole, za który opłacił kanonu zł. 10. Gdy znowu r. 1614 biskup Wawrzyniec Gembicki zażądał od kapituły wypełnienia liczby wikaryu-

szów: ta obiecała, dodając, że to uczyni gdy znajdzie odpowiednich: magna enim talium hic raritas est. Na takież żądanie biskupa Flor. Czartoryskiego 1667 r. kapituła również odpowiada, że brak księży, zwłaszcza zdolnych do katedry i prosi, aby biskup dyspensował, pozwalając przyjąć jakich dostać będzie można, nie brakując w osobach. Wikaryusze tymczasem domagali się zdatnych tylko, a czasem dla zmniejszonych swych funduszów nie życzyli sobie wypełnienia liczby osób fundacją objętej, aby nie byli zmuszeni powiedzieć kapitule: multiplicasti gregem, et non magnificasti laetitiam (*Isa. IX, 3*), dla tego sami stawiali trudności. Nalegany przez kapitułę kanonik Andrzej Mirosławski, r. 1620, kolejno kilku kapłanów przedstawiał, a Collegium żadnego nie przyjęło, na co tenże się żalił. Podobnie r. 1621 odrzucony kandydat kanonika Łukasza Bratkowskiego, a nawet do próby nie dopuszczony, co skłoniło Bratkowskiego do zaniesienia przed kapitułę protestacji. Toż samo r. 1673 uczynił kanonik Wojciech Trzebuckowski, obrażony surowością próby naznaczonej jego kandydatowi. Z tego powodu r. 1671 kapituła prosiła biskupa, aby upomniął wikaryuszów, iżby nie byli tak surowi w przyjmowaniu kandydatów, których za lada co oddalają. Wielu też prezentowanych przez kapitułę w latach 1697 — 1748 odrzucili wikaryusze, uznając ich za niezdatnych, innym znowu kazali wprawiać się w chórze nim do próby dopuszczeni zostaną; wreszcie, kilku przyjętym nazaczyli czas dla douczenia się i długo tylko połowę dochodów dawali, wręcz oświadczając, że według Statutów, wtedy dopiero gdy się doskonale śpiewać wyuczają, pobierać mogą równe dochody ze starszymi.

Podczas zarazy r. 1652, dość długo trwającej, siedmiu wikaryuszów po różnych miejscach umarło, żywi zaś zaledwie się zebraли, wynikły wojny szwedzkie, które w kraj cały klęski i zamieszanie wniosły. A że in strepitu armorum musae silent, więc i szkoły upadły, zwłaszcza katedralne, utrzymujące zawsze nauczyciela śpiewu, co wielką klęskę chórom kościelnym przyniosło. Doskonale zaznaczyli to wikaryusze tutejsi na sesyi 13 Kwietnia 1668 r. gdy przyjmując do swego grona Michała Rycharskiego subdyakona, późniejszego autora kilku dziełek ascetycznych, zapisali o nim: że w śpiewie nie jest dostateczny i głos ma dość słaby, zatem przyjąćby go nie należało: bacząc jednak na paucitatem subjectorum et cantus peritorum, *cum hoc infelici tempore scholae parochiales fere perierunt, nullaque traditio et doctrina cantus choralis exstet*: biorąc też na uwagę inne jego przymioty, naukę i pobożność, w nadziei że w śpiewie postąpi, przyjęli go na próbę, po której dn. 11 maja t. r. został instytuowany z obowiązkiem, aby był używany tylko do asystowania na mszach i oficyach (t. j. nabożeństwach), dopóki się w śpiewie więcej nie udoskonali. Rycharski wkrótce po wyświę-

ceniu swem został penitencyarzem katedry i uwolnił Collegium vicariorum od kłopotu ze sobą.

W takich okolicznościach nie dziwnego, że o księży było trudno, a tem trudniej o uzdolnionych w śpiewie kościelnym. Z trudnością kapituła dostarczyć mogła kandydatów i z trudnością Collegium mogło z nich wybrać odpowiednich. Egzamina prowadzono według dawnej praktyki, to jest prywatny, de scientia artis canendi, de lectura et accentibus; publiczny przez 4 tygodnie kolejno: *rectura*, *hebdomada*, *lectura missarum et ministrantura*. W potrzebie czyniono małe ulgi, potem, gdy liczbę zapełniono, od r. 1672 postanowili bez względu na osoby, znowu tylko dobrze uzdolnionych przyjmować. Z ulgą np. przyjęci byli: r. 1663 ks. Kozakiewicz, któremu próba słabo wypadła, lecz ponieważ znał śpiew figuralny, więc liczono, że łatwo douczy się chórowego; przyjęty z zaleceniem ćwiczenia się w psalmodyi, oraz aby się trzeźwo i przyzwoicie prowadził, co zresztą każdemu nowo przyjętemu przypominano. R. 1664 ks. Andrzej Noskowiez, mający głos słaby, ale chęci dobre, dla niedostatku innych przyjęty, z zaleceniem złożenia świadectwa o dobrych obyczajach z kolegiaty sandomierskiej, gdzie dotąd Panu Bogu służył. Takież świadectwo składał ks. Piotr Stempkowski 1693 r., który z wikaryatu katedry gnieźń. przyszedł do Włocławka. Nie potrzebujemy dodawać, jak pięknie wymagania te charakteryzują Collegium Vicar. katedry włocławskiej, dbających nie tylko o dobre spełnianie obowiązków swoich w kościele, ale także i o dobrą sławę u ludzi. Mniej sposobnych kandydatów odprawiano po próbie prywatnej i kazano douczać się śpiewu nim do publicznej próby przypuszczeni zostaną. W ten sposób r. 1717 kleryk Kwietniewicz dostał sześć tygodni zwłoki, bo na próbie prywatnej *nec tonos, nec intonationes tetigit*, a ks. Rozwadowski Dr. Phil. et artium liber., magister szkoły katedr. 1739 r. jako w intonacyach niedość wprawny, choć mający zdolności do śpiewu, otrzymał tydzień czasu do nauki. Roku zaś 1752 kolegium odrzuciło kandydata kapituły kleryka Łukasza Chrzonowskiego. Kapituła uważając egzamin jego za zbyt surowy, odniosła się do oficyała, wskutek czego z konsystorza wyszedł rozkaz przyjęcia Chrzonowskiego do kolegium pod karami kościelnymi. Ale wikaryusze zaapelowali do nuncyatury o pogwałcenie swych statutów i przywilejów, i narzuczonego nie przyjęli. Wznowił on aspiracye w roku następnym, wsparty znowu przez kapitułę. Wzięto go na egzamin publiczny, z którego wypadło: „że próby poszły źle, jak nigdy: *rectura najgorzej, nut niezna, głos się nie wyrobi: całkiem niezdatny*”; mimo to na usilne przedstawienie protektorów został przyjęty na pół pensyi, a tymczasem miał się douczać. Wreszcie po roku, (23 Sierpnia 1754) główny jego promotor dziekan kapituły ks. Błędowski, lubo jeszcze niezdatnego, habilitował do całej pensyi, co się bardzo wikaryuszom nie podo-

bało. To jednak przyspieszyło wysunięcie go z Collegium, i r. 1755 został zakrystyanem katedry, gorliwym i bardzo na tem stanowisku pożytecznym. Fakt ten wskazuje, że przy takiej czujności wikaryuszów, nie mogło być w Collegium niezdatnych i nieznających śpiewu.

(C. d. n.).



RYS

HISTORYCZNO-TEORETYCZNY

SYSTEMU

CHORALNEGO ŚPIEWU

skreślił

Ks. Kazimierz Słonecki.

(Ciąg dalszy).

c) *Nuty.* Śpiew czysto gregoryański to najpiękniejsza deklamacya muzyczna; w której słowa, z rozmaitym rytmem, t. j. prędzej lub wolniej, — i sylaby, z rozmaitym akcentem, t. j. mocniej lub słabiej wyrażone, krócej lub dłużej przetrzymane, — wiążą się w jedną piękną całość. W nim melodye, złożone z dyatonicznego postępu tonów, t. j. z naturalnych tonów skali bez użycia znaków chromatycznych (♯, ♭, ♮), występują samoistnie — bez towarzyszenia innych głosów, a więc śpiew gregoryański, zwany *cantus planus*, to śpiew *unisonowy* (jednogłosowy).

Mając taki charakter, śpiew choralny (gregoryański) nie potrzebuje używać takich nut, któreby ściśle określały wartość każdego tonu melodyi, t. j. długość ich brzmienia, jak w muzyce nowożytnej-mensuralnej *cala*, *pół* i *ćwierć nuta*. Tu bowiem trwanie tonów rozstrzyga głównie długość lub krótkość sylab. Wszakże dla ułatwienia śpiewakowi w należytem oddaniu rytmu, akcentu i myśli tekstu posilkuje się trzema rodzajami nut, które wskazują, że jedne tony należy nieco przeciągać lub więcej zaakcentować, drugie zaś słabiej i nieco wolniej wyrażać. Kształt choralnych nut tak się przedstawia: ♦ *semibrevis*; ■ *virga brevis*; ■ *virga longa*.

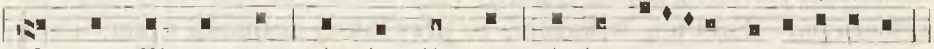
Semibrevis (półkrótka) wykształtowała się z gwidońskiego *punctum*, oznacza najkrótsze trwanie tonu i zazwyczaj ani sama ani nad krótką sylabą nie występuje, lecz najczęściej używa się w nennach i to w połączeniu z nutami spadającymi na dół.

Brevis (krótka) oznacza ton krótkotrwały i ma mniej więcej podwójną wartość nuty *semibrevis*, lecz może stać nad krótkimi i długimi sylabami; jej trwanie zbliża się już do długiej (*longa*) już do półkrótkiej (*semibrevis*) nuty.

Longa (długa) oznacza ton najdłużej trwający i ma mniej więcej podwójną wartość nuty *brevis*; przypada zwykle nad długimi sylabami i to głównie tam gdzie należy położyć największy nacisk (akcent).

Następujący przykład lepiej objaśni znaczenie i wartość powyższych nut choralnych:

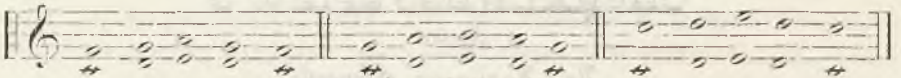
sol sol sol sol la sol fa sol la la sol ut si la sol fa sol la la sol
 g g g g a g f g a a g C h a g f g a a g




I - te Mis - sa est, al - le - lú - ja... al - le - lu - ia.
 Dé - o gri - ti as,

Dopóki uprawiany był wyłącznie śpiew jednogłosowy, powyższe trzy rodzaje nut w zupełności wystarczały, lecz kiedy obok śpiewu czysto gregoriańskiego (*cantus planus*) zaczął się rozwijać śpiew wielogłosowy, okazała się potrzeba ścisłego wymiaru tonów odnośnie do ich trwania, a ztąd i użycie odpowiedniej notacji.

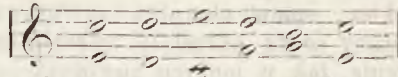
Już w X wieku choralnym melodyom zaczęto wtórować drugim głosem, który śpiewał w interwale *kwarty*, *kwinty* lub *oktawy* w ruchu prostym (*modus rectus*), np.



W XI wieku rozszerzono towarzyszenie nie tylko o interwał *tercyi*, lecz także o tak zwane *organum*, t. j. wytworzono tego rodzaju śpiew, w którym jeden głos spoczywa na jednej nucie, a reszta głosów się porusza w ruchu ubocznym *motus (obliquus)*, np.



Nareszcie w wieku XII poczęto już używać ruchu przeciwnego (*motus contrarius*) i utworzono tak zwaną *diafonię (discantus)*, t. j. śpiew, w którym każdy głos się porusza, ale w kierunku przeciwnym do drugiego, np.




We wszystkich tych rodzajach śpiewu melodia główna (gregoriańska) nazywała się *cantus firmus*, nuty zaś jej czyli raczej tony, nazywały się *punctus* albo *punctum*, a to celem odróżnienia jej od reszty głosów, których tony nazywano *contrapunctus* albo *contrapunctum (przeciwnota)*. Śpiew taki, wielogłosowy, w którym jest jedna melodia główna — przewodnicząca, zaś inne jej tylko towarzyszą, poruszają się z nią tak, aby razem stanowiły harmonię zgodną, a więc nie mają samoistnej melodyi, nazywa się *homofonicznym*, np.

Ze „Stabat Mater” G. Gorezyckiego († 1734).

Andante.

Sopran
Alt



E - ja Ma - ter fons a - mo - ris, me sen -

Tenor
Bas

ti-re rim do-lo-ris, fe-ut te-cum lu-ge-am.

Od wieku XIII zaczął się rozwijać śpiew jeszcze innego rodzaju, mianowicie tak zwany *polifoniczny*, w którym niema głównej melodyi, lecz pojedyncze głosy poruszają się niezależnie jeden od drugiego, t. j. każdy z nich ma swoją melodyę, stworzoną niezależnie, a jednak są tak w jednolitą całość złożone, iż stanowią doskonałą harmonię, np.

Soprano
Alt

Fac ut ar-de at cor me-um In a-

Tenor
Bas

In a-man-do Chri-

man-do Chri- In a-man-do Chri- stum

In a-man-do Chri-stum De-

stum De-um Ut

stum De-um Ut si-bi com-plate

um, Ut si-bi com-plate ce-

si - bi com - pla - ce - am.



pla - ce - am com - pla - ce - am.
ce - - - - am com - pla - ce - am.
am - - - - com - pla - ce - am.

(D. c. n.)

LITERATURA I KRYTYKA,

Rocznik Kościelno-Muzyczny za r. 1898. Rok 23. Wydany przez ks. dr. Fr. Haberla. Dochód czysty przeznaczony na rzecz szkoły muzyki kościelnej w Ratysbonie, 90 str. nut i 142 tekstu. Cena 2 m. 60 fen. (w języku niemieckim p. t. Kirchenmusikalisches Jahrbuch für das Jahr 1898.) Rocznik powyższy z każdym rokiem tak wiele postępuje, że z artykułów tam pomieszczonych korzystać mogą nawet najmniejsi muzycy. Czytelnia znajdzie tam uczone rozprawy muzyczne, artykuły, archeologiczne, dotyczące się muzyki kościelnej, wreszcie uczone i wytrawne krytyczne poglądy na dzieła muzyczne: Korfmüllera, Molitora, Gietmanna i dr. Haberla, które dodają dziełu powagę przynależną. Artykuły: *Koncyliu prowincjonalne w stosunku do Muzyki Kościelnej*, *Pogląd Towarzystwa Muzycznego św. Cecylii na muzykę instrumentalną, jak układać partytury w notacji dzisiejszej z kompozycji 16 wieku*, są to rozprawy, napisane wyczerpująco i pięknie. Dodatek nutowy stanowi koniec *Officium Wielkiego Tygodnia* przez L. de Victoria, opracowane przez ks. Haberla.

Missa in hon. S. Josephi, composita a Georgio Rathgeber op. 16. Msza ta jest praktycznie ułożoną. Jest bowiem kompozycją trzygłosową na trzy równe i mieszane głosy: Tenor I, II i Bas; albo Sopr. I, II i Alt; albo też Alt, Tenor i Bas. „Credo” miejscami choralne (III). Kontrapunkt umiejętnie zastosowany do trzygłosowej kompozycji. Nakład Fr. Pusteta. Cena part. i gł. 1 m. 60 fen.

Missa in Memoriam Concilii aecumenici Vaticani, auctore Fr. Witt. op. 19 b. Wydanie drugie Nakład Fr. Pusteta. Cena part. i gł. 1 m. 80 fen. Msza napisana jest na chór chłopięcy. Klasztory, gimnazya mogą tę mszę z powodzeniem wykonywać. Jest piękną i przytem nie bardzo trudną. Drugie wydanie świadczy o poczytności i wartości tej kompozycji.

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze żałobne na 3 głosy męskie, średniej trudności.

196. Casciolini, *Missa pro defunctis cum Responsorio Libera me.*
Msza piękna. Często śpiewana przez alumnów Seminarjum Duch. w Płocku. W trzygłosowej harmonii znajdują się miejsca choralne. Cena part. 70 fen.; gł. 70 fen. Wyd. Fr. Pustet, Regensburg.
197. Riegel, Fr. op. 18 *Requiem.*
Kompozycya urozmaicona muzycznemi formami. Brzmi przyjemnie. Cena part. 1 m. 65 fen.; gł. po 25 fen. Wyd. Pawelek, Regensburg. **Organ.**

Msze żałobne na 3 głosy męskie, średniej trudności, z orkiestrą.

198. Hanisch, J. *Missa pro defunctis cum Responsorio: Libera me.*
Do kompozycyi tej dodany jest akompaniament organu i 2 trąb ad libitum. Msza ładna i liturgiczna. W niektórych miejscach tekst jest opuszczony, by zastąpić homofonię chorałem rzymskim. Cena part. i gł. 4 m. Wyd. Fr. Pustet, Regensburg. **Organ ad libitum.**

Msze na 3 głosy męskie, trudne.

199. Piel, P. Messe „*Veni sancte Spiritus.*“
Kompozycya napisana w tomie siódmym, miksolidyjskim. Kontrapunkt kwiecisty. W „*Credo*“ od *crevifirus* aż do *et in spiritum sanctum* znajdują się cztery głosy. Cena part. i gł. 3 m. 50 fen. Wyd. Tonger, Cöln.
200. Piel, P. *Messe „Benedicite Dominum Omnes Angeli eius.“*
Msza piękna. kontrapunktycznie ułożona. Cena part. 2 m.; gł. 1 m. 25 fen. Wyd. Tonger, Cöln.

Msze żałobne na 3 głosy męskie, trudne, z orkiestrą.

201. Schweitzer, J. op. 16. *Requiem.*
Do Mszy tej potrzebna jest orkiestra wielka. Schweitzer szczęśliwie pokonywa wszystkie trudności przy dorabianiu akompaniamentu orkiestry. Gdyby orkiestra towarzyszyła śpiewowi organ winien grać całą swą partyę. Cena part. 2 złr. 10 cen. Wyd. Herder, Freiburg. **Organ.**

ROZMAITOŚCI.

Kurs organistowski w Tarnowie. W zeszłorocznym sześciotygodniowym kursie dla kandydatów organistowskich i dyrygentów kościelnych uczestniczyło dwunastu kandydatów, a mianowicie: pp.: Henryk Miłek z Zagórza. gub. Piotrkowskiej w Królestwie Polskiem, Jan Stańczyk z Szyndwałdu, z diecezji tarnowskiej, Stefan Petrow z Żytomierza, z diecezji łucko-żytomierskiej, w guberniach Zach., ksiądz Izidor Herok, kleryk z klasztoru Salezjanów (ks. Bosko) z Miejsca piastowego, z diecezji przemyskiej, Maryan Adamski z Krakowa, z schroniska Księcia Lubomirskiego, z diecezji krakowskiej, Wa-

lenty Kopezyński z Polny. z dyecezyi przemyskiej, Szymon Żaczek z Lipuicy. z dyecezyi tarnowskiej. Franciszek Łapezyński z Maciny z dyecezyi tarnowskiej. Józef Kamionka z Rzegociny, z dyecezyi tarnowskiej, Jan Adamezewski z Górki Duchownej. z dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Przy zakończeniu kursu otrzymali wszyscy kandydaci świadectwa kwalifikacyjne, uprawniające ich do piastowania posady organistowskiej przy każdym kościele parafialnym.

Obecnie odbywają kurs dwaj kandydaci pp. Jan Rakoczy ze Szezurowy, z dyecezyi tarnowskiej i Antoni Jastrzębski z Strusowa z dyecezyi lwowskiej.

Następny kurs sześciotygodniowy postanowimem urządzić w miesiącu lipcu r. b. i w tym celu przyjmuję już teraz zgłoszenia.

Stefan Surzyński.

(„M. K.”)

dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie
i profesor śpiewu przy gimnazyum wyższem.

Currenda

Ks. IGNACY ŁOBOS

Z MIŁOSIERDZIA BOŻEGO I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

Biskup Tarnowski,

Jego C. i Kr. Mości Rzeczywisty Tajny Radea.

Asystent Tronu Papieskiego, Prabia i Patryjusz Rzymski,

Prłat domowy Ojca św., Członek sejmu krajowego,

Obywatel honorowy miast: Bieczna, Leżajska, Drohobycza, Tarnowa, itd. itd.

Przewielebnemu Duchowienstwu dyecezalnemu łaska i pozdrowienie od Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Już niejednokrotnie podnosiliśmy Nasz głos w sprawie *Nieszporów liturgicznych*, t. j. Nieszporów, które kapłan wraz z chórem należycie wyćwiczonych śpiewaków i organistą—lub wraz z ludem, o ile to w danych okolicznościach jest możebnem, wykonuje po łacinie. Tego bowiem wymagają przepisy liturgiczne i rubryki *Brewiarza Rzymskiego*, a zwłaszcza *Vesperale Romanum*, które podaje dokładnie, co, kiedy i jak podczas Nieszporów w ciągu całego roku kościelnego śpiewać należy—albowiem tylko takie Nieszpory są *Nieszporami liturgicznymi*.

Przypominaliśmy też raz po raz powody, dla których Kościoł św. katolicki, i Stolica Apostolska sobie życzą i ustawicznie nalegają, aby w całym Kościele tak, a nie inaczej, odprawiały się nieszpory, które obok Mszy św. są częścią katolickiego nabożeństwa, które są jedyną jeszcze pamiętką onego pięknego w pierwszych chrześcijaństwa wiekach istniejącego zwyczaju, mocą którego Wierni zgromadzeni w Kościele na nabożeństwo tak w uroczyste święta, jak i w dni powszednie, brali udział czynny przez śpiewanie przepisanych pieśni, psalmów, kantyków, hymnów i responsoryów, nie tylko podczas Mszy św., ale także przy odmawianiu, a względnie śpiewaniu *Brewiarza*, czyli t. zw. godzin kanonicznych. A niedawno temu ogłaszając w *Kurencji XVII. b. r.* „porządek nabożeństw dla kościołów parafialnych,” podaliśmy sposób, jak się odbywać mają *Nieszpory liturgiczne*, z tem zastrzeżeniem, że dotychczasowy, nieprawidłowy zwyczaj śpiewania *psalmów i hymnów po polsku* podczas liturgicznych Nieszporów, zmuszeni jesteśmy *tolerować do czasu*, a że obowiązkiem duszpasterzy jest starać się o to, aby chór parafialny pod kierunkiem organisty

zwolna wyuczył się i stale potem wykonywał *Nieszpory w języku łacińskim*, wedle przepisów Kościoła św.

Aby tym przepisom Kościoła św. stało się zadość z jednej strony, a z drugiej strony, aby się spełniło to gorące Nasze życzenie, iżby pod względem nabożeństwa liturgicznego w całej Diecezyi zapanowała tak bardzo pożądana jedność, nadto, aby Wielebnemu Duchowieństwu, chórom parafialnym i organistom ułatwić wykonanie *Nieszporów łacińskich*, postaraliśmy się o stosowny podręcznik, którego używać powinni przy nauce i wykonywaniu Nieszporów liturgicznych. Podręcznik ten opracowany przez ks. kanonika Franciszka Walczyńskiego, a wydany staraniem Rady Towarzystwa św. Wojciecha, obejmuje w sobie *Nieszpory łacińskie*, na niedziele i najglówniejsze uroczystości roku kościelnego. Dwa są wydania tego podręcznika: jedno dla użytku *organistów* zawiera w sobie akompaniament czyli towarzyszenie organowe do wszystkich śpiewów podczas nieszporów potrzebnych; — *drugie dla użytku chórów parafialnych i w ogóle dla ludu śpiewającego* łącznie z kapłanem podczas Nieszporów liturgicznych, zawiera wszystkie potrzebne teksty psalmów, hymnów i responsoryów, czyli odpowiedzi nieszpornych, wraz z melodyą podaną w nutach na jeden głos. Tak jedno jak i drugie wydanie tego podręcznika do Nieszporów, dzieli się na dwie części. Część I. ogólna, obejmuje śpiewy nieszporne, wszystkim Nieszporom wspólne, a więc: a) Wstęp „Deus in adiutorium“, b) tony psalmowe w liście 16), c) tony kantyku „Magnificat“ w liście 3, d) wszystkie responsorya nieszporne stałe, e) 4 Antyfony o Najśw. Małw. Maryi Pannie: Alma Redemptoris, Ave Regina, Regina Caeli i Salve Regina.

Co się tyczy tekstu psalmów i hymnów, zaznaczamy, że wszystkie wiersze psalmów i hymnów są jak najdokładniej podłożone pod nuty tak, że nie ma prawie żadnej trudności w śpiewie przy zmianie melodyi psalmowej, bądź w środku psalmowego wiersza, przy tak zwanym Asterysku czyli gwiazdce, oznaczającej konieczny spoczynek dla śpiewających, bądź przy końcu melodyi psalmowej; nadto podane są akcenty i pauzy za pomocą małych kresek, których się *koniecznie* trzymać należy celem wzorowego wykonania nieszporów. Co się zaś tyczy melodyj pojedynczych psalmów i hymnów, nie są one wyjęte ani z chorału Rzymskiego, ani z chorału u nas powszechnie używanego „Piotrkowskiego“, ale są ułożone w stylu gregoryańskim *na podstawie melodyj, zaczerpniętych ze skarbca pieśni polskich, kościelno-ludowych*, po części znanych już chórom parafialnym i dotąd praktykowanych *Nieszporów polskich*, a ta właśnie okoliczność ułatwi wykonanie *Nieszporów łacińskich*.

Część II podręcznika do Nieszporów, szczegółową nazwana, obejmuje wszystkie potrzebne śpiewy nieszporne, właściwe poszczególnym Nieszporom, stosownie do przypadających w ciągu roku kościelnego uroczystości i niedziel; a mianowicie tak z „Proprium de tempore“ jak i z „Commune Sanctorum“ podane są odpowiednie psalmy i hymny nieszporne. W tej też części II w wydaniu przeznaczonem dla użytku organistów jest na końcu umieszczony dodatek, obejmujący wzory t. z. reeptaeyi antyfon i hymnów nieszpornych, a których cel poniżej wyjaśnimy.

Jak z tego ogólnego rysu osądzić można, jest to podręcznik do nieszporów łacińskich praktycznie ułożony, starannie wydany, i mogący rzeczywiście sprawie Bożej, a taką przecież jest sprawa podniesienia muzyki i śpiewu kościelnego, sprawie podjętej, *nie dla interesu, ale dla chwały Bożej i zbudowania wiernych* — wielkie oddać usługi, jeżeli tylko ze strony Wielebnego Duchowieństwa jak się spodziewamy, będzie choć trochę dobrej woli, by się zastosować do życzeń Matki Naszej Duchownej, Kościoła św. i do Naszych prośb i ojcowskich nawoływań. I dlatego w nadziei, że Wielebni Bracia nie będziecie dłużej zwlekać, ani na później odkładać sprawy *łacińskich Nieszporów*, ale owszem

z gorliwością, a oraz z roztropnością pasterską weźmiecie się do dzieła, przy pomocy zaleconego Wam przez Nas podręcznika, chcemy w tej Kurendzie wypowiedzieć niektóre uwagi i praktyczne wskazówki, tak co do wykonywania Nieszporów łacińskich, jak i co do używania wspomnianego podręcznika.

Mianowicie, chcąc pomyślnie załatwić sprawę *Nieszporów łacińskich*, chcąc je wprowadzić do tych Kościołów parafialnych, w których dotąd nie były znane, owszem w których Nieszpory polskie mają już swoje prawo obywatelstwa: chcąc, aby je należycie wykonywano, a nawet pokochano przynajmniej zarówno z temi ulubionemi dotąd Nieszporami polskimi.—potrzeba:

1) Aby duszpasterze zajęli się tą sprawą w tem przekonaniu, że spełniają wolę Bożą. Niechaj wolni od niechęci i uprzedzenia zajmą się nią *sermō osobiscie*, albo też niech wpłyną na swoich współpracowników XX. Wikarych, lub na organistów, aby w ich imieniu i pod ich opieką i kierunkiem zabrali się do wykonywania *Nieszporów łacińskich*. Niechaj się też nie zasłaniają błahemi i śmieszniemi częstokroć wymówkami przed tą pracą: „Lud łaciny nie rozumie“: „łacińskie Nieszpory odstręczają lud od Kościoła, zniechęcają go do nabożeństwa“: zresztą to przechodzi nasze siły, to dla ludu nie potrzebne, a nawet wprost niewykonalne—to nawet ubliża patryotyzmowi polskiemu.“ Oto najgłówniejsze i najczęstsze wymówki, z którymi występują przeciwnicy Nieszporów łacińskich. Czy te wymówki są słuszne? Czy wytrzymają krytykę? Zobaczymy. „Lud łaciny nie rozumie“, i dlatego *Nieszpory łacińskie odstręczają tylko parafian od Kościoła, zniechęcają do nabożeństwa*“, mówią jedni. Tak! ale pytamy się, czy też ten lud rozumie psalmy Dawidowe w polskim przekładzie? Kiedy, jak doświadczenie uczy, nawet najprostszych i najłatwiejszych *kościelnych pieśni polskich*, a często najzwyklejszych modlitw, codziennego pacierza nie rozumie, choć je pilnie odmawia! Czyż więc dlatego, że lud nie rozumie treści tych pieśni, które śpiewa, lub modlitw, które odmawia, ma wcale nie śpiewać, zgoła się nie modlić? Lud łaciny nie rozumie, a My też od niego tej znajomości nie żądamy: wszelako jest jeden język, jedna mowa, którą lud mimo braku znajomości łaciny, bardzo dobrze rozumie. Jakiż to język? jaka mowa? Ta—gdy kapłani dusz-pasterze gorliwością z chwałą Bożą, pracą pełną namaszczenia Apostolskiego, powagą stanowi kapłańskiemu właściwą, gorącą pobożnością w sprawowaniu tajemnic św. i przykładem enót przemawiają do serea Wiernych na nabożeństwo w Kościele zgromadzonych, Lud nasz treści modlitw, które kapłani podczas Mszy św. odmawiają lub śpiewają, nie zna, ani nie rozumie, a przecież z jaką uwagą, z jaką dewocją słucha, gdy kapłan *pięknie i pobożnie śpiewa prefację lub Pater noster, lub trafnie intonuje odnośne śpiewy!* Lud nasz nie rozumie treści tego przedziwnie pięknego *Officium Defunctorum*, a przecież tak chętnie hojne nieraz daje ofiary, na to, aby się odprawiły egzekwie, aby odśpiewane były wigilie za umarłych: — tak ten lud pragnie słyszeć ten tajemniczy, stary, a wiecznie świeży głos matki Kościoła św., i choć pojedynczych wyrazów łacińskich wyrozumieć nie potrafi—ale odgaduje, odczuwa myśl Bożą, i z modlitwami Kościoła swoje łączy modlitwy! Więc i przy wykonaniu *Nieszporów łacińskich* zbyteczną jest dla ludu znajomość łacińskiego języka; jemu wystarczy najzupełniej szczerą intencją śpiewania dla chwały Bożej, dla pociechy i zbawienia własnego, Parafianie nie zrażą się wcale, ani nie zniechęcą do Kościoła i do nabożeństwa, owszem zachęcą się, gdy pouczeni od swego duszpasterza zrozumieją tę piękną i wielką myśl Kościoła św., aby lud brał udział w modlitwach kapłana celebrującego, aby się ściśle łączył ze św. liturgią. Aby się o tem przekonać, wystarczy zrazu wyuczyć lud najwyuczajniejszych odpowiedzi, czy podczas Mszy św., czy też podczas Nieszporów potrzebnych, na „*Dominus vobiscum*“, po oracyach: Amen:—przy ewangelii, prefacy i Pater noster—na *Ite Missa est* lub *Benedicamus Domino*, i zachęcić,

aby przy śpiewanej Mszy św., lub też podczas Nieszporów zgodnie, pięknie i pobożnie wszyscy te odpowiedzi śpiewali; niezawodnie wrażenie będzie tak wielkie, że się duszpasterz od łez nie będzie mógł powstrzymać, i w tej samej chwili czuje dostatecznie od Pana Boga za swą dla Jego chwały pracę wynagrodzonym. Ta próba go też przekona, że lud wiele potrafi, że i nie znając łaciny, nauczy się porządnie i pobożnie Nieszpory łacińskie śpiewać.

„Nieszpory łacińskie przechodzą nasze siły“ — mówią drudzy — „są poprostu niewykonalne, bo kto je potrafi wyuczyć, kto znajdzie na to czas stosowny, kto będzie temi Nieszporami kierował?“

Niezawodnie — przyznajemy, że są pewne wyjątkowe okoliczności i stosunki, które na razie nie pozwolą pomyśleć o wprowadzeniu łacińskich Nieszporów: wszakże dobra wola, gorliwa chęć służenia i chwalenia Pana Boga jest tak jak miłość, z której ta gorliwość bierze początek. „moena jako śmierć“. Gdzie duszpasterz jest muzykalny, powinien sam zająć się tą pracą: gdzie duszpasterz albo dla braku uzdolnienia, albo dla wieku lub choroby, albo dla zajęć i prac ważniejszych, nie może podjąć *osobiście* inicjatywy i kierunku w tej sprawie, niech działa przez swego *współpracownika ks. Wikaraja lub organistę*, którego powinien do tego zachęcić, a nawet przynaglić, gdyż jako organista winien nie tylko sam umieć i starać się należyte odśpiewać i odegrać Nieszpory, ale też powinien umieć wyuczyć parafian i pokierować nimi, gdy biorą udział w śpiewie liturgicznym. Zresztą nie idzie tu o to, aby od razu wykonywać wszystkie Nieszpory przypadające w poszczególne niedziele i Święta całego roku kościelnego; na razie wystarczy wyuczyć Nieszporów *na zwyczajną niedzielę*, lub Nieszpory o Najśw. Maryi Pannie, i te wykonywać przez dłuższy czas, bez względu na officium dnia, w którym się Nieszpory odprawiają. — Sw. Kongregacya Obrzędów uwzględniając trudności, zachodzące przy wykonaniu Nieszporów w kościołach parafialnych, które nie mają obowiązku uroczystego odmawiania godzin kanonicznych, dekretem swoim z dnia 29 grudnia 1884 orzekła, że *officium dnia jednego można zastąpić innym officjum*. Stosując ten dekret do Nieszporów, można zatem śpiewać *Nieszpory Niedzielne lub o N. Maryi Pannie w te dni lub uroczystości, na które przypadają specjalne Nieszpory, których wyuczenie lub wykonanie napotyka na wielkie trudności*.

Nakoniec mówią jeszcze inni: „Nieszpory łacińskie przecione są, a nawet ubliżają uczuciom patriotycznym, narodowym.“

Zarzut ten tak jest banalny, że aby go obalić, wystarczy uczynić choćby tę jedną tylko refleksyę, że i inne narody dumne są ze swego patriotyzmu, bronią swej narodowości, swego języka i swych zwyczajów narodowych z namiętnością godną gorliwości, zapalem i pietyzmem; a przecież w liturgii z całą pokorą szanują język łaciński, wskazany prawem liturgicznym, uświęcony tradycyą tylu wieków, używany w całym Kościele Zachodnim. Mieliżbyśmy Włochom, Niemcom, Francuzom, Hiszpanom, Belgijczykom, ludom tak wysoko stojącym w śpiewie i muzyce kościelnej, odmawiać poczucia patriotyzmu lub posądzać je o brak miłości dla zwyczajów narodowych i dla pieśni ojczyźstych? A przecież owe ludy stosują się wszystkie do przepisów Kościoła św., odnoszących się do liturgii i tak podczas uroczystej Mszy św., jak i podczas Nieszporów używają *języka łacińskiego*. Co więcej — w tem posłuszeństwie dla Kościoła św. i Stolicy Apostolskiej, w tej świętej Unii z Kościołem Rzymskim widzą katolicy Biskupi owych narodów tak wielką siłę, że dla zachowania jedności w liturgii katolickiej używają tylko edycyi ksiąg liturgicznych i ksiąg choralnych Rzymskich, choć mają bardzo piękne i stare księgi liturgiczne i choralne własne, tradycyą wielu a wielu wieków uświęcone. Nadto dodać musimy, że co do Nas, to taki zarzut, jakoby wprowadzenie Nieszporów łacińskich w kościołach parafialnych dla prostego ludu, sprzeciwiało się duchowi dobrze

zrozumianego patryotyzmu, uważamy za zbyt dotkliwą krzywdę Naszemu Seren Pasterskiemu wyrządzoną, boć przecie—bez pochlebstwa powiedzieć to możemy—uczyniliśmy w Dyecezyi Naszej to dla ludu polskiego, czego w całym Naszym kraju dotąd nie uczyniono—bo wydaliśmy i rozpowszechniliśmy w 10 tysiącach egzemplarzy *Śpiewnik dyecezyalny*, ułożony staraniem Rady Towarzystwa św. Wojciecha w Tarnowie, zawierający w sobie 150 przeszło pieśni kościelnych ludowych z melodyami, czem dostatecznie zaznaczyliśmy, jak Nam drogim jest ten święty skarb rodzimej poezyi religijnej, jak pragniemy, aby lud nasz *pieśnią swoją*, czystą, piękną i wdzięczną chwalił Pana Boga. Nalegając zaś na zaprowadzenie śpiewu kościelnego *w języku łacińskim, czy to podczas Mszy św., czy podczas Nieszporów, lub innych nabożeństw liturgicznych* chcieliśmy i chcemy widzieć Dyecezę Naszą dostrojoną do jednego, wspólnego wszystkich innych ludów z Kościołem Rzymskim kamertonu, chcieliśmy i chcemy, aby miłość dla narodowych tradycyi i języka ojczyzostego tembardziej jaśniała i odbijała na tle miłości dla wspólnej naszej Matki św. Kościoła Rzymskiego, który poleca tak gorąco, by w nabożeństwach ściśle liturgicznych używać niezmiennego, a duchowi i potrzebom liturgii św. tak doskonale odpowiadającego *języka łacińskiego*.

Sądzymy, że ta pierwsza Nasza uwaga dotycząca Nieszporów łacińskich rozproszy wszystkie niechęci, uprzedzenia, lub próżne wymówki, a obudzi szczerą chęć w sercach wszystkich duszpasterzy, by sprawą Nieszporów zajęli się stanowczo i gorliwie.

2) Druga Nasza uwaga tyczy się *sposobu wprowadzenia Nieszporów łacińskich do kościołów parafialnych*. Jak się wziąć do tego, aby osiągnąć możliwie najlepszy skutek? Odpowiadamy, że uważamy następujące postępowanie za wskazane i praktyczne; mianowicie: naprzód potrzeba w 2 lub 3 naukach pouczyć Wiernych o tem, co to są Nieszpory liturgiczne, jaki jest ich cel i znaczenie; trzeba ich zaznajomić przynajmniej w ogólności z treścią i układem Nieszporów, trzeba im podać i wytłumaczyć sposób odprawiania tychże, zaznaczając, jaką jest w tym względzie wola Kościoła św. i zachęcając Wiernych, by w tem pięknym nabożeństwie popołudniowem chętnie brali udział i korzystali z niego dla zbawienia swej duszy. Po takim przygotowaniu należy dopiero rozpocząć Naukę Nieszporów liturgicznych naprzód z dobranym chórem śpiewaków parafialnych i organistą, a potem z całym ludem; jeżeli każdej niedzieli wyuczą się parafianie lub wybrani śpiewacy choćby jednej melodyi psalmowej, jednego hymnu lub jednej Antyfony o Matce Boskiej, w krótkim czasie, ani się spostrzegą, poznają cały podręcznik do Nieszporów przeznaczoney. Przy tej nauce należy pamiętać, że konieczną jest rzeczą, by kapłan wyjaśnił ludowi lub śpiewakom kilku słowy ogólną myśl tego lub owego psalmu, hymnu i antyfony, a czasem podał znaczenie łacińskich wyrazów, zwłaszcza przy krótkich i stałych responsoryach i zwracał uwagę śpiewających na tajemnicę tych Świąt i uroczystości w które nieszpory bywają śpiewane w kościele uroczyście—to bowiem obudzi ducha nabożeństwa, i utrzyma śpiewających w większej uwadze i skupieniu.

Jedne Nieszpory, dokładnie wywiezione należy tak długo powtarzać i w kościele wykonywać, póki zupełnie poprawnie, płynnie i prawie na pamięć nie wyuczą się takowych wybrani śpiewacy i lud. Do urozmaicenia a oraz do podniesienia, i uświetnienia nabożeństwa nieszpornego rzeczą wskazaną jest podzielić chór śpiewaków na dwie grupy, tak, iżby wiersze psalmowe i zwrotki hymnów mogli śpiewać naprzemiann, łącząc się na „Gloria Patri“... lub na ostatnią zwrotkę hymnu w jeden chór; albo też, jeżeli cały lud śpiewa nieszporne psalmy i hymny, wtedy dobrze będzie, jeśli mężczyźni i młodzieńcy stanowić będą jedną część chóru—a niewiasty i panny drugą część chóru, śpiewając

naprzemian kolejno śpiewy na nich przypadające. Taki sposób śpiewania Nieszporów niezmiernie ożywi nabożeństwo, zajmie wszystkich obecnych w kościele i uchroni od znużenia i zmęczenia.

3) Aby Nieszpory łacińskie mogły być wzorowo wykonane potrzeba też, by Wielelni XX. proboszczowie przypilnowali *swych organistów*, aby się do każdorazowego wykonania należycie *przygotowali*, t. j., by zajrzeli do rubryceeli i zobaczyli, jakie Nieszpory mają być śpiewane, albo przynajmniej zapytali się swych duszpasterzy o instrukcyę w tym względzie, dalej z podręcznika przegrali pilnie podaną harmonizacyę psalmów, hymnów i responsoryów, a ponieważ przy śpiewie ludowym bardzo często się zdarza zniżenie lub podwyższenie tonu, przeto powinni się organiści przygotować do ewentualnych transpozycyji psalmów, hymnów i responsoryów do kilku innych tonacyi na podstawie harmonizacyi podanej w podręczniku, aby w ten sposób zapobiedz wszelkiej dysharmonii. w śpiewie kościelnym wśród uroczystego nabożeństwa tak rażącej, i niemiłej. Nadto XX. proboszczowie czuwać winni nad tem, aby organiści psalmów i hymnów *nie skracali dowolnie i aby gra przewlekłą i pełną niepotrzebnych przegrzywek* pomiędzy wierszami psalmów lub zwrotkami hymnów, nabożeństwa nieszpornego *nie przeciągali*; by antyfony przed psalmami albo śpiewali według antyfonarza Piotrkowskiego lub Rzymskiego wyrażnie i poważnie, a jeżeli chorału gregoryjańskiego śpiewać nie umią, niechaj antyfony *recytują* powoli i wyraźnie na jednym tonie przy towarzyszeniu organu; a nawet, co bardzo pięknie i efektownie brzmi, cały chór wybranych *śpiewaków tekst antyfon recytować może*. Do recytacyi antyfon i niektórych zwrotek długich hymnów nieszpornych posłużyć mogą umieszczone w dodatku podręcznika: wzory harmoniczne. Pamiętać jednak należy że towarzyszenie organowe przy recytacyi tekstu winno być spokojne, w rejestrach organowych łagodnych, aby tekstu nie przegłoszyć, nadto starać się trzeba o piękną deklamacyę tekstu łacińskiego, zwracając piękną uwagę na akcenta, i na znaki pisarskie, przy końcu zaś recytowanego tekstu należy zawsze rytm i tempo muzyczne zwolnić, a głos trochę osłabić i przyniżyć.

Po antyfonie odrecytowanej winien nastąpić zaraz psalm, którego pierwszy wiersz aż do asterysku powinien zaintonować organista lub jeden ze śpiewaków — poczem dopiero śpiewa dalej chór cały.

Hymny zbyt długie mogą być dla chórów *parafialnych skrócone* według życzenia i zarządzenia XX. proboszczów, których roztropności tę rzecz zostawiamy, *nie mogą jednak być opuszczone* te zwrotki hymnów podczas których należy klęczeć, lub zwrotki zawierające doksologię, a więc ostatnia zwrotka każdego hymnu musi być zawsze śpiewaną.

Na tem kończymy Nasze uwagi w sprawie Nieszporów liturgicznych, wyrażając nadzieję, że wszyscy Wielelni Bracia poprzeć usiłowania Nasze, zmierzając do większej chwaly Bożej oraz zbudowania dusz pieczy Naszej pasterskiej powierzonych. Spodziewamy się też że *księża prefekci dekanalni, którzy jako delegaci Towarzystwa św. Wojciecha* sprawami muzyki i śpiewu kościelnego się zajmują, uczynią ze swej strony, co się tylko da, aby życzenia Nasze jak najrychlej urzeczywistnić: że przypilnują organistów, aby Nieszpory łacińskie, i inne śpiewy liturgiczne należycie wykonywali; że dołożą starania, *aby podręcznik do Nieszporów ułożony, w wydaniu ludowym, jak najliczniej rozszedł się w poszczególnych parafiach, i że z końcem każdego roku pisemnie-sprawozdania Nam przedkładać będą; który proboszcz w swoim kościele i z jakim skutkiem wprowadził w życie Nieszpory łacińskie, — a który do woli Naszej się nie zastosował?* Tej wspólnej naszej pracy około podniesienia muzyki kościelnej Pan Bóg niezawodnie hojnie pobłogosławi, udzielając nam pociechy i wewnętrz nego zadowolenia, jakie płynie z wszystkich prac podjętych z miłości ku Panu

Bogu, a dla większej Jego chwały — a kiedyś zbliży się *Nieszpór naszego życia*, dając nam przyobiecaną nagrodę słowy Psalmisty króla Dawida: „*Ojawa chwaly uczei mię i tam droga, którą mu okażę zhaicenia Boże.*” (psalm. 49. 23).

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO

W Tarnowie, dnia 13 Listopada 1897.

† Ignacy Biskup.

Ks. Stanisław Walczyński Kanclerz.

Korespondencye:

Z Bełchatowa.

Pomimo ciągłego deszczu i niepogody, święta Wielkanocne radosie były dla parafian Bełchatowskich. Oto od lat kilku upragnione i prześlizne sprowadziliśmy do kościoła organy. Brak instrumentu tego wszystkie bardzo odczuwaliśmy, zwłaszcza drużyna nasza śpiewacza, która aż 40 liczy członków i niepoślednie naprawdę wśród innych chórów zajmuje teraz miejsce. Że tak dobranych mamy dzisiaj śpiewaków przy kościele, zawdzięczamy to syzyfowej pracy b. organisty p. Maksymiliana Stepińskiego, który tutaj ładną po sobie zostawił pamiątkę. Obecnie chór ten zawsze pięknie wykonywujący utwory czysto kościelne, prowadzony jest dalej przez wytrawnego muzyka i dobrego organistę p. Józefa Gretkowskiego.

Repertuar składa się z dość licznych dzieł, tymczasem następujące tylko utwory bywają śpiewane:

1) Msza in hon. S. Fidelis a Sigmaringa M. 2) Missa in hon. SS. Angelorum Custodum. 3) „Missa brevis“ op. 15. 4) „Tota pulchra es Maria.“ op. 11, wszystkie Molitor, 5) Missa in hon. s. Josephi. Ebnera op. 14. 6) „Kind Jesu Messe.“ Stehlego, op. 49. Missa in hon. SS. Angelorum Custodum, Singenbergera. 8) Missa in D. Jossa. 9) Druga Msza Jossa na 3 głosy. 10) Missa S. Andrae Avell. ks. Witta. 11) Missa S. Galli, Singenbergera. 12) Msza na Adwent i post wielki z gradualu.

Oprócz powyższych Mszy, chór Bełchatowski śpiewa jeszcze wiele drobniejszych utworów łacińskich i polskich, wydanych przez Józefa Mohra i Ks. Surzyńskiego, jak np. Salve Regina caelorum; Eja Deo iubilemus; Magne Joseph, fili David; Verbum supernum; Sacris solemnibus; Crux fidelis. inter omnes; O esea viatorum; Gwiazdo jasności; Zdrowaś Marya i t. d. — Nieszpory Groissa na dwa chóry.

Organy wyżej wspomniane wybudował z klawiaturą na froncie za przystępną cenę p. Dominik Biernacki, organmistrz z Dobrzyńa n. W. Są one systemu stożkowego i mają 10 rejestrów w manuale:

1) princypał 8, 2) Bourdon 16, 3) Flet-maior 8, 4) Salicet 8, 5) Octava 4, 6) Mixtura 3 chórowa 2³/₄, 7) Viola z echem; w pedale: 1) Subbas 16, 2) princypał 8, 3) Fletbas 8.

Organy te mają jeszcze trzy kopulacye i miech cylindrowy dubeltowo oklejony z dwoma regulatorami.

Parafianin.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.